Zaufanie udzielone, pytania zostały. Sejmik przyjął raport o stanie województwa łódzkiego

data aktualizacji: 2026.06.16 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Sejmik województwa łódzkiego debatował nad raportem o stanie regionu i udzielił zarządowi wotum zaufania. (fot. Sejmik Województwa Łódzkiego)

18 głosów za, 12 przeciw – takim wynikiem Sejmik Województwa Łódzkiego przyjął we wtorek (16.06) informację o stanie województwa za 2025 rok i udzielił wotum zaufania Zarządowi Województwa Łódzkiego. Politycznie było to potwierdzenie większości rządzącej regionem. Merytorycznie, jedna z najważniejszych debat o tym, czy rozwój województwa mierzyć liczbą programów i wydanych pieniędzy, czy jakością życia mieszkańców.

Wotum zaufania nie jest oceną samego wykonania budżetu. Od tego jest absolutorium, czyli formalne rozliczenie zarządu z realizacji uchwały budżetowej. Wotum zaufania ma szerszy charakter. Sejmik ocenia roczną działalność zarządu po debacie nad raportem o stanie województwa. Ocenia polityki, programy, strategię, sposób zarządzania regionem i skuteczność administracji.

Dlatego wynik 18 głosów za i 12 przeciw ma znaczenie polityczne. Pokazuje, że zarząd marszałek Joanny Skrzydlewskiej ma większość pozwalającą prowadzić sprawy województwa. Pokazuje też, że nie jest to większość tak komfortowa, by mogła lekceważyć spór o kierunek rozwoju regionu.

Sejmik liczy 33 radnych. Do udzielenia wotum zaufania potrzebna jest bezwzględna większość ustawowego składu, czyli co najmniej 17 głosów. Ostateczny wynik oznacza więc zwycięstwo zarządu, ale zarazem potwierdza, że każda poważniejsza debata o budżecie, inwestycjach, zdrowiu czy funduszach europejskich będzie testem dyscypliny i spójności obecnej większości.

Raport jako księga rekordów

Raport przedstawił **Robert Kolczyński, Sekretarz Województwa Łódzkiego**. Już początek wystąpienia ustawił jego ton: chodziło o to, by – jak powiedział –***„sukcesy 2025 roku wszystkim się utrwaliły”***. Potem padały liczby: 30-procentowy wzrost liczby ogłaszanych konkursów unijnych, dwukrotny wzrost kontraktacji, trzykrotny wzrost certyfikacji wydatków, ponad miliard złotych wsparcia dla 13 placówek medycznych, ponad 16 milionów pasażerów przewiezionych koleją, 12 linii kolejowej komunikacji autobusowej, 43 linie autobusowe użyteczności publicznej, około 87 kilometrów dróg wojewódzkich i blisko 40 milionów złotych dla sołectw.

W ochronie zdrowia sekretarz wskazywał nowe i kontynuowane programy -- profilaktykę nadwagi i otyłości u dzieci, rehabilitację leczniczą, ochronę zdrowia prokreacyjnego, wsparcie zdrowia psychicznego i profilaktykę zakażeń pneumokokowych. W transporcie mówił o rekordowych przewozach kolejowych i rozwoju komunikacji autobusowej.

W kulturze i ochronie zabytków pojawiła się kwota 15 milionów złotych i 106 dotacji konserwatorskich. 14 milionów złotych w minionym roku trafiło w regionie do organizacji pozarządowych oraz 20 milionów złotych na infrastrukturę. Samorząd wspierał przedsiębiorców. Tylko w 2025 roku podpisano z biznesem 371 umów pożyczkowych na ponad 280 milionów złotych. W aktywności obywatelskiej sekretarz przywołał rekordowe głosowanie w budżecie obywatelskim. Blisko 200 tysięcy głosów, 387 zgłoszonych projektów i 108 zadań wybranych do realizacji pozwalają czuć satysfakcję i ogłosić zmianę jakością w działaniach obywatelskich w Łódzkiem.

To był raport opowiedziany językiem administracyjnej sprawczości. W dokumentach samorządu rok 2025 wygląda jak rok dużej aktywności.

PiS przesuwa spór z wydatków na efekty

Najostrzejszy kontrapunkt wobec prezentacji zarządu wyznaczył Piotr Adamczyk, szefa klubu Prawa i Sprawiedliwości. Radny przeniósł debatę z nakładów na efekty.

Adamczyk pokazał slajdy dotyczące odpływu młodych mieszkańców, zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw, wzrostu liczby bezrobotnych i zadowolenia mieszkańców z ochrony zdrowia. Według danych zaprezentowanych przez radnego, Łódzkie ma jedno z najgorszych sald migracji młodzieży w wieku 20–34 lata. Region odnotował też spadek zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw, wzrost liczby bezrobotnych zarejestrowanych wyższy niż średnia krajowa oraz bardzo niskie zadowolenie mieszkańców z systemu ochrony zdrowia.

Trzeba obiektywnie podkreślić -- prezentacja była selektywna i polityczna. Wymagała też doprecyzowania źródeł i metodologii, szczególnie przy danych o migracji młodych. Bez pełnego opisu wskaźnika nie sposób ocenić, czy chodziło o klasyczne saldo migracji, wskaźnik netto czy syntetyczną miarę odpływu.

Nie można jej jednak opatrzeć nagłówkiem -- czysta propaganda. Adamczyk dotknął najwrażliwszego miejsca raportu, politycy zdają sobie sprawę, że mieszkańcy nie mierzą jakości regionu liczbą podpisanych umów. Interesuje ich łatwość w dostępie do lekarza, stabilna praca blisko miejsca

zamieszkania, możliwość rozwoju.

Najkrócej -- zarząd pokazywał, ile zrobił; opozycja pytała, czy ludziom od tego żyje się lepiej.

KO odpowiada liczbami i polityką zaufania

Maciej Sulgan, szef klubu Koalicji Obywatelskiej, odpowiedział Adamczykowi – ***raport nie opisuje katastrofy, zapaści ani stagnacji, lecz województwo, które rozwija się szybciej, skuteczniej wykorzystuje środki europejskie i inwestuje więcej niż kilka lat temu.***

Sulgan przywołał najważniejsze liczby z raportu: 418 zakończonych projektów współfinansowanych z Unii Europejskiej o wartości 3,6 miliarda złotych, ponad 16 milionów pasażerów kolei, ponad miliard złotych wsparcia dla wojewódzkich szpitali i placówek medycznych, prawie 87 kilometrów nowych, przebudowanych lub rozbudowanych dróg, rekordowy budżet obywatelski, rekordowe wsparcie dla sportu, zabytków i samorządów wiejskich.

W większości były to dane zgodne z raportem. Ich interpretacja była już jednak polityczna. Szef klubu KO dowodził, że skoro są projekty, pieniądze, drogi, kolej i programy, to region idzie w dobrą stronę.

Sulgan miał rację, gdy bronił tezy, że raport nie jest dokumentem o stagnacji. Nie miał jednak wystarczających danych, by bez zastrzeżeń powiedzieć, że wszystkie te działania przekładają się już na jakościową zmianę życia mieszkańców regionu.

PSL-Polska 2050 szuka tonu wspólnotowego

Adam Nowak, szef klubu PSL-PL2050, mówił o ciągłości władzy, pracy mieszkańców, organizacji pozarządowych, samorządów lokalnych, urzędników i instytucji. Podkreślał, że raport jest efektem nie tylko działań obecnego zarządu, ale także kontynuacji zadań rozpoczętych przez poprzedników.

To była dobra polityczna rama dla koalicjanta, który nie chce sprowadzić debaty do wojny Koalicja 13 grudnia -- PiS. Nowak mówił o Łódzkiem jako wspólnocie wszystkich gmin, powiatów i miast regionu. Wskazał też, że mieszkańcy oczekują nie tylko rozliczenia przeszłości, ale rozmowy o tym, co zrobić, aby kolejne raporty były lepsze.

Wystąpienie było politycznie sprawne, ale bardziej oracyjne niż analityczne. Pojawiła się perspektywa finansowa 2028-2034, projekt Port Polska, infrastruktura kolejowa i potrzeba aktywizacji społecznej. Zabrakło jednak konkretnej odpowiedzi -- jak zatrzymać młodych, jakie kompetencje budować, jak przygotować powiaty na cyfrową gospodarkę, co zrobić z rynkiem pracy, który będzie zmieniał się szybciej niż urzędowe programy.

Nowak mówił o regionie jako wspólnocie, ale region przyszłości potrzebuje także strategii.

Piotr Bors: trafne pytania o metodologię, słabsza diagnoza rynku pracy

Piotr Bors, radny niezrzeszony wybrany z list Lewicy, w swoim wystąpieniu zakwestionował metodologiczną przezroczystość slajdów Adamczyka. Pytał o źródła danych, próbę badawczą i sposób ich doboru.

Bors tłumaczył wzrost bezrobocia zmianami w ustawie i filozofii rejestracji osób bezrobotnych. To

częściowo prawda. Dane z raportu i sprawozdań pokazują, że w 2025 roku w Łódzkiem spadało zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw, rosła liczba bezrobotnych, a w wielu powiatach wzrosła stopa bezrobocia. Uspokajające mówienie o ***„jednej dziesiątej w tę czy w tę”*** było merytorycznie słabe. Jedna dziesiąta punktu procentowego może nie zmieniać obrazu rynku pracy, ale wzrost liczby bezrobotnych o kilkanaście procent rok do roku, przy spadku zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw, nie jest już statystycznym drobiazgiem. No i jakoś nie przystoi człowiekowi lewicy.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

Jak wybrać skuteczną reklamę zewnętrzną w Łodzi

Najbardziej niepokoi jednak to, czego w wypowiedzi Borsa zabrakło. Rynek pracy nie zmienia się dziś wyłącznie przez przepisy o rejestracji bezrobotnych. Zmienia się przez automatyzację, sztuczną inteligencję, starzenie się ludności, przesunięcia kompetencyjne, transformację energetyczną i słabnięcie znaczenia prostych, powtarzalnych kwalifikacji. Sejmikowa debata nie znalazła dla tego procesu właściwego języka.

Bors bronił zarządu, wskazując środki na aktywizację bezrobotnych, inwestycje w ochronę zdrowia, branżowe centra umiejętności, programy senioralne i stypendia dla młodych.

Stypendia naukowe dla kilkudziesięciu uczniów i studentów są wartościowe, ale wbrew wyrażanym przez rządzących nadziejom, nie zatrzymają młodych w regionie. Młodych zatrzymują praca, mieszkania, uczelnie, transport, kultura, firmy technologiczne, możliwość awansu, poczucie sprawczości i jakość życia.

Schreiber: raport pokazuje aktywność, ale niekoniecznie przełom

Grzegorz Schreiber, były marszałek województwa i radny PiS, nie zanegował raportu w całości. Przeciwnie, przyznał, że dokument w pewnym sensie oddaje rzeczywistość. Jego zdaniem pokazuje rozbudowane działania społeczne, ale znacznie słabiej pokazuje to, co dla województwa najważniejsze: inwestycje, rozwój i infrastrukturę.

To była najciekawsza opozycyjna rama tej części debaty. Schreiber powiedział w istocie, że programy społeczne są, wiele z nich zostało rozpoczętych wcześniej, obecny zarząd je utrzymał lub rozbudował, ale brakuje mocnych działań proinwestycyjnych.

To stwierdzenie przysłuchującego się argumentom mogło wprowadzić w błąd. Nie można bowiem powiedzieć, że w 2025 roku nie było inwestycji. Raport za 2025 rok pokazuje drogi wojewódzkie, kolej, szpitale, branżowe centra umiejętności, infrastrukturę sportową i projekty środowiskowe. Sam sekretarz wskazywał około 87 kilometrów dróg wojewódzkich i inwestycje transportowe.

Schreiber ma jednak rację w innym sensie, w raporcie i prezentacji brakuje wielkiej, nowoczesnej opowieści rozwojowej. Jest dużo programów rozproszonych, lokalnych, grantowych i społecznych.

Mniej widać projektów, które mogłyby zmienić pozycję województwa na mapie kraju.

Wschód regionu: politycznie trudny teren dla zarządu

W debacie nad raportem trzeba pamiętać o geografii politycznej województwa. PiS wygrało wybory do sejmiku w skali województwa, choć nie rządzi dzięki większości zbudowanej przez KO, PSL-PL2050 i radnych spoza klubu PiS. Najmocniejszym obszarem PiS pozostaje okręg obejmujący Skierniewice oraz powiaty: skierniewicki, rawski, tomaszowski, opoczyński i brzeziński. To właśnie tu partia uzyskała najwyższe poparcie w ostatnich wyborach samorządowych.

Dla obecnego zarządu to teren politycznie trudny. Raport nie potwierdza tezy, że w tej części województwa nic się nie dzieje. Są inwestycje zdrowotne, drogowe, kolejowe, turystyczne, sołeckie i sportowe. Skierniewicki szpital znalazł się wśród beneficjentów środków na Zakład Opiekuńczo-Leczniczy i cyfryzację, widać modernizacje kolejowe i drogowe, pojawiają się działania związane z turystyką i aktywnością lokalną. Problem polega na tym, że te działania są rozproszone i słabo opowiedziane. Nie tworzą jednej mocnej narracji o rozwoju wschodniej części województwa. Jeśli zarząd nie pokaże, że inwestuje ponad wyborczymi podziałami, PiS będzie opowiadało prostą historię: Łódź rządzi, powiaty czekają.

Analogowa debata o cyfrowej przyszłości

Słabość debaty o stanie województwa była wspólna dla większości wystąpień. Sejmik mówił o województwie językiem poprzedniej dekady, choć mieszkańcy będą żyli w województwie następnej dekady.

W raporcie pojawiają się wszak branżowe centra umiejętności, programy dla młodych, współpraca z uczelniami, działania dotyczące cyfryzacji, e-usług i przedsiębiorczości, ale nie stały się one osią debaty. Radni spierali się o to, czy raport jest sukcesem, czy przykrywa problemy.

Jakie zawody w Łódzkiem są najbardziej narażone na automatyzację? Które powiaty mają najniższą odporność kompetencyjną? Czy branżowe centra umiejętności są połączone z realnymi pracodawcami i przyszłymi branżami? Jak region chce przyciągać młodych specjalistów? Czy programy senioralne są polityką zdrowego starzenia, czy zbiorem rozproszonych grantów? Jak Łódzkie przygotowuje administrację, szkoły, szpitale i firmy do sztucznej inteligencji?

Wynik 18 do 12 nie kończy sporu o stan województwa. Pokazuje, że zarząd ma większość potrzebną do politycznego trwania.

Źródło:
https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/45572-zaufanie-udzielone-pytania-zostaly-sejmik-przyjal-raport-o-stanie-wojewodztwa-lodzkiego